

NMP KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 2002

## Przesłanie Maryi spod krzyża

Ojciec Święty w swej katechezie na ojczystej ziemi w tym niezapomnianym czerwcu roku 1979 powtarzał: „Proszę was, abyście całe duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”... Przyjąć dziedzictwo z wiarą – to uwierzyć, że Bóg dał nam tę ziemię w posiadanie. W naszej ojczyźnie od kilkunastu lat wieje nowy wiatr. Kościół pragnie, aby to nowe było nie tylko pełne prawdy i sprawiedliwości, ale i miłości, a co za tym idzie – pełne Boga.

U początku Nowego Przymierza, w którym Bóg zechciał objawić człowiekowi swoją miłość, stanęła Matka Jezusa, która w Ewangelii jawi się jako Matka, która pragnie pomagać. Wierzymy, że Ona jest dziś tutaj z nami w tym narodowym świętowaniu. Jest z nami jako Królowa naszego narodu, ze swoją wiarą, ze swoją wielkością, chwałą i mocą swego wstawiennictwa.

Stając przy ołtarzu Chrystusa, czujemy się dziećmi jednej Matki i dlatego dzisiaj chcemy przy Niej i z Nią trwać w modlitewnym dziękczynieniu. Pragniemy dziękować za to, że z nieba jako Matka często nam przychodzi z pomocą, że doświadczamy Jej nieustannej opieki, że na każdy dzień jest dla nas Królową i Matką. Jednocześnie jeszcze raz pragniemy zawierzyć siebie – cały naród polski Maryi, zawierając się Jej, składamy nasz los – los kochanej ojczyzny – w dobre ręce – bo w ręce Matki.

### Maryja u stóp krzyża

W Ewangelii widzimy Maryję u stóp Krzyża. Nie ma mowy o łzach lub smutku. Zwyczajnie stała u stóp krzyża, biorąc świadomy udział w tym najważniejszym wydarzeniu ludzkości. Z Krzyża zrodziła się wspólnota wierzących, reprezentowana przez małą grupę wiernych, którzy zebrali się wokół niego i symbolizowaną przez wodę chrztu, i krew Eucharystii, które wypłynęły z Chrystusa. Na krzyżu i na tej grupie opiera się nowa jed-

ność rodzaju ludzkiego, jaką Chrystus miał wypełnić zgodnie z obietnicą mesjańską. W tej scenie, która reprezentuje rodzący się Kościół, zamknięte są słowa skierowane do Maryi. Słowa, które bardziej aniżeli jakiś gest finalny, stanowią symbol, który należy rozszyfrować, i tajemnicę, którą należy odsłonić.

Gest ten znajduje się w centrum tych ostatnich i najważniejszych, jakie chrześcijańska pamięć o śmierci Jezusa starała się przekazać. Poprzedza go wspomnienie o tunice, która nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu i której żołnierze nie podzielili na części, lecz która stanowi symbol pojednanej ludzkości, ludu Bożego definitywnie zjednoczonego przez łaskę Chrystusa. Po nim zaś następują słowa, za pomocą których Jezus potwierdza wypełnienie się planu Ojca – „Rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę, oddał ducha”

W tym kontekście św. Jan przedstawia dialog pomiędzy Jezusem, Maryją i uczniem. Jezus zwraca się przede wszystkim do Maryi. Mamy wrażenie, i tak właśnie jest, że to nie Maryja zostaje powierzona św. Janowi, lecz Jan jest oddany Maryi za syna. Maryja nie jest nazywana Jej własnym imieniem, lecz zawsze jako „Jego Matka”. A to przypomina nam wydarzenie z Kany, o którym ten sam Jan mówi, że wtedy Jezus objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Kana była początkowym objawieniem chwały Mesjasza, która swój szczyt znalazła w Jego śmierci. Tak samo zwrot „niewiasto”, który nawiązuje do tamtego wydarzenia, jest symbolem nowych zaślubin Boga z ludzkością. A jeszcze bardziej wstecz przywołuje na pamięć kobietę z opisu stworzenia, kuszenia i Bożego wyroku, jaką jest Ewa. Znajdujemy się w momencie nowego początku ludzkości.

Natomiast imię ucznia nie zostało w ogóle wymienione. Reprezentuje on każdego naśladowcę Chrystusa, wszystkich uczniów, wspólnotę wiernych, którzy charakteryzują się tym, że są przyjaciółmi Chrystusa, przez Niego umiłowanymi i Jemu wiernymi.

Wspólnota uczniów zabrała Maryję ze sobą. I od tamtej chwili jest obecna wszędzie tam, gdzie znajduje się chrześcijańska wspólnota, w widzialny sposób przez cześć i znaki pobożności ludzi wierzących, a jeszcze głębiej przez Jej wstawiennictwo, które nieustannie objawia się w nowych, niespodziewanych znakach. Jest to towarzystwo, które także i my odczuwaliśmy i odczuwamy w naszej polskiej historii.

### Pod naszym wielkim stoisz krzyżem

Czego nas uczy to maryjne słowo „stała”? „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusa?” (Rz 8,35). „Utrapienie, ucisk, prześladowanie, krzyż...?” Maryja stojąca pod krzyżem odpowiada: „nic!” W czasach kryzysu wierności Bogu, sumieniu, przekonaniom, drugiemu człowiekowi potrzebny jest taki wzór, jaki daje Kościołowi Matka Jezusowa. Swoją obecnością pod krzyżem Maryja uczy, że to, co autentycznie chrześcijańskie, mierzy się miarą krzyża; sprawdza się na krzyżu, w cierpieniu i ofierze. Maryja pod krzyżem sprawdziła się w tym ludzkim wymiarze. Cierpienie jest nieodłącznie związane z ludzkim życiem, a więc i z historią naszego narodu. Cierpienie jest wielką tajemnicą i wymaga wtajemniczenia. Jest to trudne wtajemniczenie... Matka Najświętsza staje przed nami jako Mistrzyni w szkole cierpienia. Sama przecierpiała wiele. Niezrozumienie ze strony Józefa, ubóstwo cudzej stajni w godzinie narodzenia Syna, ucieczka przed Herodem i świadomość, że cierpią z Jej powodu matki, których dzieci zostały pomordowane w Betlejem i okolicy. Trudne dni poszukiwania dwunastoletniego Syna wyrażone w wyznaniu:

„oto ja i ojciec Twój z bólem serca szukaliśmy Ciebie” Śmierć Józefa, pożegnanie z Synem, gdy rozpoczynał publiczną działalność, a później świadomość Jego zagrożenia aż do wiadomości o aresztowaniu w Getsemani. Droga krzyżowa i Golgota. Ból zdjęcia z krzyża i pogrzebu. Cierpienie duchowe, cierpienie matki zatroskanej o los Syna. Współcierpienie z Nim. Po takiej szkole Maryja może być Mistrzynią wtajemniczającą w cierpienie.

Oto Matka twoja!

Mnie osobiście głęboko porusza słowo Jezusa, wypowiedziane podczas strasznych cierpień do umiłowanego ucznia: „Oto Matka twoja!” (J 19,27). Jezus nazywa Ją Matką swoich uczniów, których symbolizuje Jan: „Oto Matka twoja!” Określenie to ukazuje prawdziwie, kim jest Maryja w historii zbawienia i w osobistym życiu każdego ucznia Chrystusowego: jest Matką, także naszą. Nie jestem w stanie opisać wam całego znaczenia tego zwyczajnego słowa matka, użytego przez Jezusa. Cudowną tę rzeczywistość pojmemy jedynie wówczas, gdy stanie się ona naszym codziennym, coraz głębszym doświadczeniem. Jezus wzywa nas osobiście, byśmy przyjęli do swego życia Maryję. Umiłowany uczeń – stwierdza ewangeliczny fragment – otwiera serce, by przyjąć Maryję „do siebie” (J 19,27), razem z darami Chrystusa: słowem, Eucharystią, Duchem, wspólnotą Kościoła... A my, czy pójdziemy za przykładem umiłowanego ucznia? Czy pozwolimy, by słowo Jezusa padło w pustkę? On powierza nas swojej Matce, jakże więc moglibyśmy nie uczynić tego powierzenia swoim i nie żyć nim?

Otwórzmy zatem na oścież drzwi przed Jezusem Chrystusem, Jego słowem, przed chlebem życia, Jego Duchem... i pozwólmy także wejść Jego Matce, Maryi. Znajdźmy miejsce dla Niej we wspólnocie miłości z Jezusem, bo jest to jedyna odpowiedź, jakiej możemy udzielić na słowa Zbawiciela: „Oto Matka twoja!” Przyjmijmy Maryję do siebie... Niech Najświętsza Maryja Panna będzie dla nas słodką obecnością, cennym wsparciem, pewną przewodniczką w ważnych chwilach życia. Niech otacza serdeczną troską, niech chroni nas przed upadkiem, pociesza w cierpieniu... Przyjmijmy Maryję do siebie, a Ona będzie stale zachęcać nas do czynnego zaangażowania w dzieło odnowy polskiego dziedzictwa, aby ono miało trwałe i mocne fundamenty.

W Maryi natura ludzka osiągnęła swój szczyt. Niech Maryja będzie dla nas wzorem życia rosnącego ku pełnej doskonałości. Maryja wskazuje więc drogę rozwoju: drogę, którą jest Chrystus. Jest to droga stroma, droga wąska i trudna, jest to droga wytyczona w Ewangelii Chrystusa. Tylko ona prowadzi do prawdziwej radości. Niech na drogach naszego życia towarzyszy nam Matka Boga i ludzi... Niech nam przypomina, abyśmy uczynili wszystko, cokolwiek Chrystus nam polecił.

Maryjo, Królowo naszego narodu, nie zawieź nas, bo jesteś naszą jedyną nadzieją.

*ks. Ryszard Kempiak*